

## Wiadomość tygodnia

### KRZYŻ KAWALERSKI ORDERU ODRODZENIA POLSKI DLA SIOSTRY RAFAŁY

Siostra Rafała, twórczyni Domu Dziecka w Betlejem, została odznaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski za „wybitne zasługi w niesieniu pomocy osobom potrzebującym”. To wielki honor spotykać na swojej drodze tak wyjątkowe osoby – mówiła pierwsza dama Agata Kornhauser-Duda.

W środę w Pałacu Prezydenckim Helena Józefa Włodarczak, siostra Rafała, została odznaczona za „wybitne zasługi w niesieniu pomocy osobom potrzebującym”. W imieniu głowy państwa, aktu dekoracji dokonał prezydencki minister Adam Kwiatkowski. W uroczystości uczestniczyła pierwsza dama oraz siostry zakonne i podopieczni Domu Dziecka w Betlejem, założonego przez siostrę.

Podczas uroczystości, Agata Kornhauser-Duda przypomniała, że siostra Rafała zapoczątkowała i przez wiele lat kontynuowała dzieło tworzenia domów dziecka, zarówno w Jerozolimie, jak i w Betlejem. Jak mówiła, para prezydencka odwiedziła Dom Dziecka w Betlejem podczas oficjalnej wizyty w styczniu br. „To wielki honor, a zarazem szczęście spotykać na swojej drodze tak wyjątkowe osoby, jak siostra, które z odwagą, dobrocią, wytrwałością poświęcają całe swoje życie służbie Bogu i bliźniemu” – mówiła Agata Kornhauser-Duda.

„Muszę powiedzieć, że wizyta w Domu Pokoju w Betlejem pozostaje w mojej pamięci, jako wyjątkowe i bardzo ciepłe wspomnienie. Niezapomniana dla mnie jest przede wszystkim niezwykle serdeczna i rodzinna atmosfera domu, który to dom w tym niespokojnym miejscu świata siostra tworzyła przez wiele lat – dodała.

W ocenie pierwszej damy, dzięki takim osobom, jak siostra Rafała, cierpienie opuszczenia, dotyczące rodziny, a przede wszystkim dzieci, zamieniane jest każdego dnia w dobro i ciepło ludzkiego serca. „Bardzo się cieszę, że to dzieło stworzone przez siostrę znalazło wspaniałych kontynuatorów” – zaznaczyła.

Agata Kornhauser-Duda podkreśliła, że bardzo cieszy się, że może brać udział w uroczystości w Pałacu Prezydenckim. Według niej, wydobywa ona najważniejsze wartości w życiu każdego człowieka: miłość, dobro i pokój. Kwiatkowski dziękował siostrze za ich „wielkie dzieło”, które służy młodym ludziom i Polsce. „Siostry dają świadectwo, o tym, że jesteśmy z tymi, którzy potrzebują, jesteśmy gotowi nieść pomoc i że na Polskę można liczyć” – mówił minister.

W rozmowie z dziennikarzami przyznał, że odznaczenie, którym została wyróżniona siostra Rafała jest pewnym symbolem. „Pan prezydent i pani prezydentowa odwiedzili dzieło, którego budowę rozpoczęła siostra Rafała i mogli tam zobaczyć, jak chęć dawania normalności dzieciom, które są pokrzywdzone, procentuje” – stwierdził.

„To dobro, które możemy zobaczyć tutaj, Pałacu, te dzieci, które są dzięki temu szczęśliwe to jest ten moment wdzięczności i powiedzenia dziękuję w imieniu Polski” – mówił. Zdaniem Kwiatkowskiego to także znak, że para prezydencka pamięta o odwiedzanych miejscach i o tych, którym należy się słowo dziękuję.



Siostra Rafała wyraziła wdzięczność za otrzymane wyróżnienie. „Nie wiem, czy ten order mi się tak bardzo należy” – mówiła. „W ten order jest wpięte bardzo dużo osób, nie ja sama. Tym bardziej cieszę się z niego i jestem dumna, że ci ludzie zostali uhonorowani właśnie w tym medalu, bo on całkowicie do mnie nie należy” – stwierdziła.

„Ja jedna jedyna bym nic nie zrobiła przede wszystkim bez pomocy Bożej” – zaznaczyła siostra Rafała. „Ten order należy do wszystkich tych, którzy przyczynili się do powstania tego dzieła i kontynuacji jego” – dodała. Po zakończeniu oficjalnej części uroczystości, do uczestników dołączył prezydent Andrzej Duda.

Siostra Rafała (ur. w 1931 r.) wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Św. Elżbiety w Poznaniu w 1947 r. Od czerwca 1960 roku pracowała w Nowym Domu Polskim w Jerozolimie. W 1971 r. rozpoczęła budowę Domu Dziecka na Górze Oliwnej w Jerozolimie, gdzie od 1977 r. była przełożoną.

W 2005 roku rozpoczęła budowę Domu Dziecka w Betlejem. W 2014 roku wróciła do Polski, pomagała w jadłodajni Caritas w Poznaniu. W 2016 roku otrzymała od Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej odznakę honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej”.

Za: [www.gosc.pl](http://www.gosc.pl)

## Wiadomości z kraju

# KONSULTA ZAKONÓW MĘSKICH O UCHODźCACH I MIGRANTACH

**W związku z pytaniami jakie otrzymał przewodniczący KWPZM o. Janusz Sok CSsR od portalu stacja7.pl w sprawie uchodźców i migrantów, została wypracowana wspólna odpowiedź Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w tej sprawie. Poniżej publikujemy treść tej odpowiedzi:**

Osoby konsekrowane, muszą widzieć ludzką biedę i podejmować konkretne czyny. Z racji naszego powołania i wyboru należymy do ubogich tej ziemi i czujemy się wezwani do służby ludziom potrzebującym. W przeciwnym razie, stawiając się w wygodnym dystansie od ludzkich zranień, zaprzeczilibyśmy podstawom swojego istnienia.

Większość zakonów i zgromadzeń zakonnych w Polsce ma charakter międzynarodowy. Pracujemy w wielu krajach poza Polską i poza bogatą Europą. Nasi współbracia to osoby różnych narodowości i kultur. Posługujemy w szkołach i sierocińcach, bywa, że większość uczniów to np. muzułmanie czy buddyści. Pomocą ogarniamy ludzi bez względu na ich rasę i wyznanie. To jest nasza codzienność, a nie sporadyczne akcje.

Mamy głębokie przekonanie, że nasza pomoc powinna się realizować przede wszystkim w krajach objętych wojną czy skrajną niesprawiedliwością. Słyszymy raz po raz apele, kierowane do nas przez tamtejszych biskupów, by pomóc ludziom pozostać w ich własnych domach, by pomoc nieść przede wszystkim na miejscu. Stąd też tysiące zakonnych misjonarzy, także z Polski, angażuje się od lat z wielkim poświęceniem, a często z ofiarnością zagrażającą życiu, w zapewnieniu ludziom pokrzywdzonym, w tym uchodźcom, godnych warunków

egzystencji. W ostatnim czasie mamy tego żywe przykłady choćby w Republice Środkowej Afryki, Nigerii, Jemenie, Syrii czy Iraku. Od dawna, w wielu miejscach świata, osoby konsekrowane angażują się w pomoc uchodźcom i migrantom, bez względu na różnice kultur i wyznań.

Zdajemy sobie jednocześnie sprawę, że wyjście na peryferie, do czego tak często wzywa osoby konsekrowane papież Franciszek, nie oznacza jedynie wysiłku podejmowanego w krajach ubogich i dotkniętych wojną. Jest też konieczne większe zaangażowanie na rzecz ludzi potrzebujących w krajach bogatych. Wiele osób konsekrowanych organizuje, nie od dzisiaj, pomoc materialną i medyczną. Płyne ona z krajów, z których pochodzą, przy zachowaniu troski o to, by pomoc docierała do osób naprawdę potrzebujących. Przykładowo, chyba wszystkie rodziny zakonne biorą dziś udział w programie „Rodzina Rodzinie”.

Zadajemy sobie jednak pytanie: co lub kto sprawia i jaka jest tego przyczyna, że setki tysięcy ludzi zmuszanych jest do migracji? Czymś przeciw naturalnym, wpisanym w życie każdego człowieka, jest fakt, że chce pozostać we własnym domu. Jeżeli się go ludziom odbierze i nawet jeśli będą potem żyli w relatywnym dobrobycie materialnym, nie będą szczęśliwi – jak podkreślał ostatnio abp Marek Jędraszewski.

Dlatego towarzysząc wielu tysiącom pokrzywdzonych i pomagając uchodźcom, próbujemy zrozumieć współczesną migrację. Jest to ważne i aktualne wyzwanie dla świata i Kościoła. Nie odwracamy oczu od tego problemu, bo nie sposób nie widzieć twarzy ludzi przesładowanych, których sytuacja zmusza

do opuszczenia domów, a nawet rodzinnego kraju. To są nasi bliźni, bracia i siostry, którzy mają prawo do uczynnej miłości ze strony wszystkich ludzi dobrej woli, a może szczególnie przez postugę i zaangażowanie osób konsekrowanych.

Jest sprawą oczywistą, że każdy ma prawo bronić się przed agresją, terroryzmem czy niesprawiedliwością. Jednocześnie faktem jest, że pomoc dla drugiego człowieka dotkniętego wojną, głodem, czy to w jego ojczyźnie, czy poza nią jest obowiązkiem chrześcijan. Kierujemy się bowiem wskazaniem Ewangelii, chcemy być jej wierni, gdyż jest światłem w świecie, w którym jest więcej rozdroży niż dróg.

Nie mamy wpływu na decyzje polityków i nie zamierzamy ich komentować, ale nasze wspólnoty w Polsce – już dzisiaj – otwierają się na ludzi potrzebujących bez względu na pochodzenie, kolor skóry czy wyznawaną wiarę. Jeśli decyzje polityczne i okoliczności historyczne sprawią napływ nowych uchodźców, z pewnością nie pozostaniemy na to obojętni i zaangażujemy się w każdy możliwy sposób, by przyjąć z pomocą potrzebującym. Powyższa postawa – mamy takie przekonanie – jest w pełni zgodna ze stanowiskiem Ojca Świętego Franciszka i Kościoła w Polsce, wyrażonym niejednokrotnie głosem Konferencji Episkopatu Polski.

Łączę wyrazy szacunku i pozdrowień dla wszystkich czytelników

W imieniu Konsulty Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce,  
Janusz Sok CSsR

Przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce

## UROCZYSTOŚCI 25-LECIA KORONACJI MATKI BOŻEJ LEŚNIEWSKIEJ

Pielgrzymi z całej Polski przybyli 2 lipca do sanktuarium Matki Bożej Patronki Rodzin w Leśniowie w archidiecezji częstochowskiej na jubileusz 50-lecia koronacji Cudownej Figury Matki Bożej Leśniewskiej zwanej Uśmiechniętą. Uroczystość była okazją do przypomnienia okoliczności, w jakich kard. Stefan Wyszyński – prymas Polski i kard. Karol Wojtyła – metropolita krakowski dokonali pół wieku temu koronacji słynącej łaskami figury oraz do modlitwy w intencji rodziny – rodziny jako związku mężczyzny i kobiety, otwartego na życie we wszystkich jego fazach.. Sumę,

której przewodniczył abp Wojciech Polak – prymas Polski, koncelebrowało liczne grono kapłanów, wśród nich abp Stanisław Nowak, bp Andrzej Przybylski oraz o. Arnold Chrapkowski – generał Zakonu Paulinów.

W homilii abp Wojciech Polak nawiązał do nauczania papieża Franciszka poświęconego rodzinie, która jest dobrą nowiną, która „ratuje nas od licznych ataków, od zniszczeń, od kolonizacji zarówno pieniądza, jak i ideologii, które zagrażają światu”. Nawet jeżeli, jak powiedział jeden z niemieckich biskupów w reakcji na decyzję niemieckiego parlamentu, który przyznał parom jedнопłciowym prawo do zawierania rodziny, małżeństwo i rodzina wpadają dziś pod koła politycznej taktyki, to trzeba odważnie bronić prawdy o małżeństwie i rodzinie, jako o związku mężczyzny i kobiety otwartego na życie, otwartego na wierną miłość.

– Trzeba też – kontynuował Prymas – upominać się o jakość życia w rodzinie: o szacunek dla rodziców, dla osób starszych, o miłość, o kształtowanie naszych wzajemnych relacji w duchu cierpliwości, służby, w duchu wzajemnego przebaczenia i oddania, w duchu pokory, zgodności we wzajemnych uczuciach.

W liście na 9 Światowe Spotkanie Rodzin, które odbędzie się w przyszłym roku, Papież dał wiele konkretnych wskazówek na temat budowania dobrych relacji w rodzinie. Budowanie takich relacji oznacza dawanie siebie, przebaczenie, cierpliwość, szacunek, używanie zwrotów: czy mogę, dziękuję, przepraszam. Każdego dnia doświadczamy naszych ułomności i słabości, dlatego potrzebna jest pokora i głębokie pragnienie formowania siebie. – Pielgrzymi, którzy podążają do Sanktuarium Matki Bożej Patroni Rodzin w Leśniowie powtarzają swoje wielkie Tak! - dla rodziny opartej na замыśle Boga – podkreślił Prymas.

Abp Wojciech Polak mówił również o trudnych warunkach, w jakich 13 sierpnia 1967 r. odbyła się koronacja, której ówczesne władze starały się przeszkodzić. Od Ojców Paulinów domagano się rozebrania podium przygotowanego na uroczystości, straszono ich odpowiedzialnością przed kolegium. Pisał o tym w swoich zapiskach „Pro memoria” kard. Stefan Wyszyński, zaznaczając, że mimo przeszkód cała uroczystość odbyła się zgodnie ze scenariuszem. Tak wówczas, jak wcześniej od 1382 r., Maryja trwała tutaj, jak perła uroniona z królewskiego diademu, przy źródle, które w sposób błogosławiony ujawniło swoją życiodajną moc. - Obecność Maryi w tym świętym miejscu jest przez wieki dla nas szczególnym znakiem Bożej miłości i Bożego błogosławieństwa – podkreślił abp Polak. – Jest Ona obecna we wspólnocie częstochowskiego Kościoła, a zarazem obecna na duchowym szlaku, który prowadzi na Jasną Górę, do duchowej stolicy Polski. Nie tylko przypomina, że wielkie rzeczy Jej samej uczynił Bóg, ale jednocześnie odpowiada swoją miłością do tych, którzy tutaj przychodzą i czczą jako patronkę rodzin.

Dziękując za złoty jubileusz koronacji Leśniowskiej Pani Ksiądz Prymas życzył pielgrzymom, aby Maryja, która ufnie zawierzyła Bogu całe swoje życie i życie swojej rodziny, była dla nich przewodniczką na drogach wiary i żywym przykładem przyjęcia Chrystusa, a także pokornego i ufnego zawierzenia siebie.

O. Arnold Chrapkowski – generał Zakonu Paulinów, który zabrał głos na zakończenie Eucharystii podkreślił, że Maryja obecna w znaku leśniowskiej figury wpisała się bardzo mocno w życie osób tutaj mieszkających i tutaj przybywających, a także w kształtowanie paulińskiego powołania. W klasztorze w Leśniowie znajduje się pauliński nowicjat, przybywają tutaj kandydaci do zakonu pochodzący z różnych części świata, różnych języków i kultur. Ojciec Generał podziękował abp. Wojciechowi Polakowi za posługę, za przypomnienie o obowiązku troski o rodzinę i o jakość rodzinnego życia. – Kościół jest silny rodziną, niech to przesłanie z tego miejsca będzie obecne w naszych sercach, umysłach, naszych codziennych postawach ponieważ nie kto inny ale właśnie rodzice są wychowawcami powołań do życia małżeńskiego, rodzinnego, konsekrowanego – podkreślił Ojciec Generał.

Wśród grup pielgrzymkowych, które przybyły do Leśniowa, była pielgrzymka rowerowa Stowarzyszenia Rodzin Katolickich z Witkovic.

Po uroczystej sumie na plenerowej scenie odbył się „Koncert w hołdzie Pani Leśniowskiej” w wykonaniu „Capella Vartiensis” i Młodzieżowego Chóru „Tutti” z towarzyszeniem Zawierciańskiej Młodzieżowej Orkiestry Kameralnej pod dyrekcją Leopolda Stawarza. Jubileuszowe uroczystości będą kontynuowane. W dniach od 3 do 8 lipca o godz. 18.30 w Ogrodzie Różańcowym odbędzie się będą procesje Maryjne, zakończone Eucharystią. W niedzielę 9 lipca odbędzie się odpust ku czci Matki Bożej Leśniowskiej. Uroczystościom przewodniczyć będzie bp Wiesław Szlachetka, biskup pomocniczy archidiecezji gdańskiej. Tekst i foto: Anna Wysocka  
Za: [www.niedziela.pl](http://www.niedziela.pl)



## ODPUST W LICHENIU

Bp Wojciech Osiał, biskup pomocniczy diecezji łowickiej, przewodniczył uroczystej sumie odpustowej w licheńskiej bazyle z racji przypadającej w dniu 2. lipca uroczystości ku czci Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej. W słowie skierowanym do liczne zgromadzonych wiernych bp

Osiał zwrócił uwagę na wymowę wizerunku Matki Bożej znajdującego się w licheńskiej bazylce – Maryja trzymająca na piersi białego orła, swoją troską otacza nasz naród, każdego z nas: „Obietnica licheńska jest wielka – opieka nad Polakami w najtrudniejszych chwilach. I to nie jest słowo rzucone na wiatr: Maryja tuli orła białego. Tak też jest w naszym indywidualnym życiu – tak wiele dostałem, a

tak szybko o tym zapominam; modłę się w uciemieniu, a później zapominam śluby dane Bogu”.

W dalszej części homilii ks. biskup przywołał najważniejsze wydarzenia związane z historią objawień i rozwojem Sanktuarium podkreślając aktualność przesłania orędzia Matki Bożej: „Na koniec pozostaje największe i najważniejsze pragnienie

Matki Bożej – nawrócić się. Niech Ona sama okryje nas płaszczem z męką Jej Syna i niech dokonuje się zwycięstwo krzyża w naszym życiu”. Po Mszy św. ksiądz biskup, kapłani, asysta liturgiczna oraz wszyscy wierni udali się w procesji eucharystycznej alejkami licheńskiego Sanktuarium, w trakcie której przeszli pod Bramą Jubileuszową znajdującą się na placu przed bazyliką. Po zakończonej procesji biskup udzielił wszystkim zgromadzonym błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.



Niedzielną uroczystość wpisuje się w obchody 50. rocznicy koronacji Cudownego Obrazu Matki Bożej Licheńskiej,

której 15 sierpnia 1967 roku dokonał Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński.

Od 2005 roku, dekretem Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, 2. lipca obchodzony jest jako wspomnienie obowiązkowe Najświętszej Maryi Panny Licheńskiej w diecezji wrocławskiej oraz uroczystość w licheńskim Sanktuarium. Wiąże się z tym możliwość otrzymania przez wiernych odpustu zupełnego. Za: [www.lichen.pl](http://www.lichen.pl)

## NAGRODA ORŁA JANA KARSKIEGO DLA OJCA IBRAHIMA AL SABBAGHA OFM

W dniu 26 czerwca 2017 roku na Akademii Ignatianum w Krakowie odbyła się uroczystość wręczenia Nagrody Orła Jana Karskiego ojcu Ibrahimowi Al Sabbaghowi OFM – proboszczowi parafii rzymsko-katolickiej pod wezwaniem św. Franciszka z Asyżu, wikariuszowi biskupa obrządku rzymsko-katolickiego, koordynatorowi wielu ekumenicznych projektów pomocy humanitarnej w syryjskim mieście Aleppo.

Nagroda ta została ufundowana w roku 2000 przez Jana Karskiego (1914-2000) legendarnego kuriera wojennego Rządu R.P. na uchodźstwie, świadka Holocaustu i Sprawiedliwego wśród Narodów Świata. Tegoroczna nagroda została przyznana za „niesienie nadziei w świecie bez nadziei skazanym na obojętność”. Laureat nagrody wyraził słowa podziękowania za to wyróżnienie oraz za możliwość odwiedzenia Polski – ojczyzny Jana Pawła II. Podkreślił też podobieństwo historii Polski i Syrii. Oba narody wiedzą co to jest cierpienie. Zwracając się do Ojca Rektora Akademii Ignatianum – prof. Józefa Bremera SJ, podkreślił swoje związki z jezui-

tami na terenie Syrii, gdzie nasi współbracia dają świadectwo zaangażowania w prace dla najbardziej potrzebujących.



Z kolei ks. kardynał Stanisław Dziwisz w swojej laudacji podkreślił, że „decyzja Ojca Ibrahima była podyktowana nie tylko względami patriotycznymi, ale głównie przekonaniem, że jako kapłan i pasterz nie może porzucić swojej owczarni, która jest w potrzebie. «Nie ma większej miłości, nad tę, gdy ktoś oddaje swoje życie za braci» (J 15, 13)”. Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)

## KS. WIESŁAW WILMAŃSKI SAC – FILANTROPEM KRAKOWA

23 czerwca 2017 w Magistracie Krakowa miała miejsce Gala rozdania Filantropów Krakowa A.D. 2016.

Jednym z wyróżnionych i nagrodzonych w kategorii za najciekawszą formę i efektywność filantropii został proboszcz parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia w Krakowie ks. Wiesław Wilmański SAC.

Kandydatura księdza proboszcza Wiesława Wilmańskiego została zgłoszona przez Dom Pomocy Społecznej w Krakowie. Laureat jest Pallotynem, proboszczem parafii Matki Bożej Pocieszenia przy ul. Bulwarowej 15 w Nowej Hucie. Aktywnie i bardzo skutecznie animuje życie duchowe i kulturalne w parafii i realizuje bogaty kalendarz imprez parafialnych oraz wydarzeń, które służą parafianom i scalają

środowisko: zbiórki dobroczynne, charytatywne bale, z których dochód jest przeznaczany na istniejące potrzeby kościoła i parafian, koncerty, wystawy, festyny, charytatywne mecze piłki nożnej. Społeczność integruje się i wspólnie działa.



Wycieczki i imprezy organizowane przez księdza dla parafian cieszą się wielką popularnością – biorą w nich udział również mieszkańcy Domów Pomocy Społecznej w Nowej Hucie. Przy parafii działa rozgłośnia radia parafialnego „Nowohuckie.PL”. Prowadzone są też akcje społecz-

ne (np. na rzecz bezdomnych zwierząt) organizowane przez uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej i Świętego Wincentego Pallottiego oraz Gimnazjum Pallotyńskiego im. Królowej Apostołów – szkół prowadzonych przez Zakon Pallotynów.

Prezydent Miasta Krakowa Jacek Majchrowski w swoim wystąpieniu powiedział m.in. – *Matka Teresa z Kalkuty powiedziała kiedyś, że największą chorobą naszych czasów jest obojętność na drugiego człowieka. Nie ma na to szczepionki, ale jest lekarstwo. To właśnie filantropia.*

Konkurs o tytuł Filantropa Krakowa ogłoszony jest przez prezydenta Krakowa od 2000 roku i przyznawany jest on osobom lub podmiotom za wyróżniającą się pomoc udzielaną potrzebującym.

Za: [www.nowohuckie.pl](http://www.nowohuckie.pl)

## 420 KM W INTENCJI TRZEŹWOŚCI

Najmłodszy pielgrzym ma 10 lat, a najstarszy... też młody duchem. Z Warszawy do Miejsca Piastowego wyruszyła Pieszka Pielgrzymka Młodzieży o Trzeźwość Narodu Polskiego.

– O pielgrzymce dowiedziałyśmy się z internetu. To będzie nasza całkiem pierwsza pielgrzymka, ale mamy mocne postanowienie dojść, bo idziemy w ważnych, osobistych intencjach – mówią Ala i Małgosia z Krakowa, które wraz z setką innych pielgrzymów będą modlić się i ofiarować trudy drogi w intencji trzeźwości.

Po raz 33. z Warszawy wyruszyła michalicka pielgrzymka trzeźwościowa – od grobu sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego do Miejsca Piastowego, do sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. Bronisława Markiewicza. 420 km w modlitwie, śpiewie i rozmyśleniach. Trasa wiedzie przez kilka diecezji (warszawską, radomską, sandomierską, tarnowską, rzeszowską i przemyską). Do celu młodzi dotrą 14 lipca.

Msza św. na rozpoczęcie pielgrzymkowego trudu tradycyjnie została odprawiona w bazylice archikatedralnej św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Koncelebrze przewodniczył ks. Paweł Wojakiewicz CSMA („kierownik emeryt pielgrzymki”). Dziękując tym, którzy przygotowali pielgrzymkę oraz uczestnikom i pielgrzymom duchowym, michalita dodał, że sam był kilkanaście razy pielgrzymem i nigdy tego nie żałował.

– Najważniejsze decyzje, największe walki duchowe, najpiękniejsze chwile mojego życia były na pielgrzymkach. Ci, którzy zdecydowali się dzisiaj wyruszyć w drogę, podjęli najlepszą z możliwych decyzji – mówił ks. Wojakiewicz.

– Jako wspólnota przez te dwa tygodnie, w każdej chwili, na każdym postoju, będziemy nieść Pana Boga innym – podkreślał w homilii ksiądz przewodnik. – Hasło tegorocznej pielgrzymki: „Idźcie i głoscie” jest tożsame z hasłem obecnego roku duszpasterskiego, ale dla nas będzie ono wołaniem o trzeźwość narodu polskiego, bo taka jest główna intencja naszego pielgrzymowania. Każdy z was zetknął się z problemem nietrzeźwości, może w rodzinie, wśród znajomych, albo zauważył, że sam przesadza z alkoholem. I zobaczył, że ta droga bycia nietrzeźwym nie buduje człowieka, powoduje rozłam, niezgodę, ból...



Po Eucharystii pielgrzymkowy krzyż i chustę złożono przy sarkofagu Prymasa Tysiąclecia. Tam młodzi wraz z księżmi michalitami modlili się o opiekę i wstawiennictwo na czas wędrówki i wyproszenie łask, w intencjach w których pielgrzymują. *Joanna Jureczko-Wilk*  
Za: [www.warszawa.gosc.pl](http://www.warszawa.gosc.pl)

## W POSZUKIWANIU ŚLADÓW BRATA ALBERTA

W trwającym Roku św. Brata Alberta franciszkanie z Horyńca-Zdroju podjęli wiele inicjatyw, mających na celu krzewienie jego kultu. 17-tego każdego miesiąca odprawiana jest Msza Święta z prośbami przez jego wstawiennictwo, w kwietniu wierni pielgrzymowali śladami Brata Alberta (Igołomia, Kraków, Zakopane), w czerwcu odbył się *Bieg do Źródeł* upamiętniający pobyt Brata Alberta w Nowinach Horynieckich. Było też kilka serii rekolekcji związanych ze Świętym wygłoszonych dla przybywających do Horyńca-Zdroju kuracjuszy, a ostatnio parafianie szukali śladów Świętego w swojej gminie. 25 czerwca o godzinie 14:00 dwudziestopięciosobowa grupa parafian ruszyła w trasę.

Pierwszym celem był kościół filialny w Wólce Horynieckiej, któremu od 26 lat patronuje Brat Albert. Po krótkiej modlitwie i ucałowaniu relikwii świętego udaliśmy się do naszego parafialnego kościoła w Horyńcu-Zdroju. Przy tej świątyni, 13

czerwca 1896 r. doszło do pierwszego spotkania Brata Alberta z osiemnastoletnią wówczas Marią Jabłońską. Przyszły święty wyczuł w tej dziewczynie wielkie serce i bystry rozum. Po roku stała się s. Bernardyną, po sześciu latach była już „siostrą starszą” a z czasem przez kapitułę wybrana została generalną przełożoną wszystkich zgromadzeń albertynek. Oddała Bratu Albertowi nieocenione usługi. Doprowadziła do szybkiego rozwoju żeńską odnogę zgromadzenia. Napisała siostronom nową regułę. Niepomniernie wzbogaciła dzieło miłosierdzia, zapoczątkowane przez swego promotora. Dziś czcimy ją jako błogosławioną.



Z Horyńca-Zdroju skierowaliśmy się do Prusia. Tu, na terenie swojego folwarku,

ulołował hrabia Dębicki siostry albertynki. Przeniosły one tutaj swoją pustelnię ze Starego Brusna i gospodarzyły przez kilkanaście lat, aż do wybuchu I wojny światowej. Stało się to oczywiście dzięki staraniom i zabiegom Adama Chmielowskiego, który był częstym gościem w domu państwa Dębickich, z którymi łączyły go więzy przyjaźni. Nie bez trudu odnaleźliśmy miejsce po tym „klasztorku”, jak nazywano wtedy pustelnię albertynów. Z wielką pieczołowitością urządził go i opiekuje się nim pan Piotr Hubacz, mieszkaniec Prusia. Mieliśmy niemałe szczęście spotkać pana Piotra przy swoim małym sanktuarium. Znajduje się tam niewielki pomnik, w którym wmurowane są tabliczki informujące o działalności w tym miejscu sióstr. Całość otoczona jest drewnianym płotkiem. Wiele trudu i poświęcenia włożył pan Piotr w upamiętnienie śladów, które pozostawili tu Brat Albert i s. Bernardyna.

Dziełem pana Piotra Hubacza jest również oznakowanie miejsca po byłej pustelni braci albertynów na monastyrskim wzgórzu. Tam właśnie prowadził nasz szlak wyznaczony przez o. Bogdana. Także i tę pustelnię „zorganizował” Brat Albert dzięki swym kontaktom z hrabią Dębickim.

kim. Uznawana była przez miejscową ludność za miejsce cudowne. Stare podania mówią, że ukazała się tu małej dziewczynce Matka Boska i prosiła dziecko o korale czy też paciorki – w domyśle – różańce. Dlatego na odpusty do tutejszej cerkwi ściągały rzesze wiernych z całej okolicy. Szczególną czcią otaczano tu cudowną ikonę Matki Boskiej Werchrackiej. W takim oto niezwykłym otoczeniu odpoczywali, pracowali i modlili się bracia przez 14 lat do roku 1905. Atmosferę tego fascynującego wzgórza mogliśmy odczuć także i my.

Z Monasterza, leśną, wyjątkowo urokliwą drogą, jechaliśmy w kierunku Starego

Brusna. Na gruntach księżnej Olgi Ponińskiej w pobliżu jej folwarku na Polance, urządził Brat Albert pustelnię dla sióstr. Dziś to miejsce trudne jest do zlokalizowania nawet dla poszukiwaczy historii. Pomógł je nam namierzyć pan Marek Wiśniewski, znany pasjonat geografii i szperacz ciekawostek historycznych na naszych terenach. Wszedł on w posiadanie mapy z archiwum rodzinnego księcia Leona Sapiechy z Siedlisk. Na mapie tej, z około 1914 r. oznakowano miejsce lokalizacji „klasztorku”. Obecnie jest to leśne ustronie, nad suchym w tej chwili łożyskiem dawnego potoku – jednego z początków Brusienki.

Decząc po śladach naszego świętego przez kilka niedzielnych popołudniowych godzin wzbogaciłmy swą wiedzę o życiu i działalności Brata Alberta na terenie horynieckiej ziemi. Naszymi przewodnikami byli o. Bogdan Klóska i pan dr Marek Wiśniewski. Pan Marek z wielką swadą opowiadał również o ciekawostkach geograficznych, przyrodniczych i historycznych. Obydwu naszym przewodnikom z całego serca dziękujemy. Dziękujemy również o. Bogdanowi za kończące naszą pielgrzymkę, integracyjne spotkanie przy ognisku i za... cudowne rozmnożenie chleba i kiełbasek. *Mikołaj Mach*

Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## POLSKI DOMINIKANIN WYRÓŻNIONY PRZEZ MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH CZECH

Czeski MSZ przyznaje wyróżnienie „Gratias agit” od 20 lat osobom „w szczególnie sposób dbającym o dobre imię Republiki Czeskiej poza jej granicami”. Ojciec Tomasz Dostatni mieszkał i pracował przez sześć lat w Pradze, gdzie był mistrzem nowicjatu czeskich dominikanów i proboszczem Polskiej Parafii Personalnej oraz założył Ośrodek Kultury Chrześcijańskiej. Nadawał też korespondencje o tamtejszym Kościele dla Radia Watykańskiego i Katolickiej Agencji Informacyjnej.

Kilka lat temu w Czechach i w Polsce ukazał się jego wywiad z kardynałem Dominikiem Duką, dominikaninem i prymasem Czech. Ojciec Dostatni tłumaczy też na język polski książki księdza Tomasa Halika.

Ojciec Dostatni jest piątym Polakiem, który otrzymał nagrodę „Gratias agit”. Przed nim wyróżnienie to otrzymali: Mariusz Szczygieł, Andrzej Jagodziński, Agnieszka Holland oraz Jacek Baluch.



Podczas śródownego wernisazu, otwierającego w poznańskiej Galerii Atelier Myszkowski wystawę fotografii poświęconych ojcu Janowi Górze, ojciec Dostatni pragnie dedykować swoją nagrodę zmarłemu półtora roku temu twórcy Lednicy: „Chcę złożyć hołd swojemu duszpasterzowi i jemu dedykować otrzymaną nagrodę, idąc za często powtarzanymi przez Ojca Jana słowami, że wiarę należy przekładać na kulturę”.

Za: [www.dominikanie.pl](http://www.dominikanie.pl)

## PROBOSZCZ Z MYŚLENIC WSTĘPUJE W ŚLADY MĘCZENNIKÓW Z PARIACOTO

„Tego dnia chodziłem po kolędzie. Ale zanim wyszedłem z plebanii, włączyłem telewizor. Akurat pokazywali beatyfikację franciszkańskich misjonarzy-męczenników Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka.

Zdążyłem jeszcze wysłuchać pół kazania kard. Amato. I to wystarczyło. Nie mogłem już o nich zapomnieć. Kiedy wieczorem wróciłem do domu, zacząłem szukać więcej informacji na ich temat w internecie” – opowiada nam ks. Wiktor Zajusz, proboszcz parafii w Mysłowicach, który po 36 latach pracy w archidiecezji katowickiej przechodzi do zakonu franciszkanów, pociągnięty przykładem Błogosławionych Misjonarzy-Męczenników. Chce jak oni pracować na misjach w Peru.



Swoją decyzję przedstawił metropolie katowickiemu ks. abp. Wiktorowi Skworcowi w dzień męczeństwa św. Stanisława (8 maja). O przyjęciu do zakonu przełożony krakowskiej prowincji franciszkanów o. Marian Gołąb poinformował wiernych w Bazylice w Krakowie w dniu wspomnienia Błogosławionych (7 czerwca), a w dzień

wspomnienia Świętych Pierwszych Męczenników Świętego Kościoła Rzymskiego (30 czerwca) pożegnał się ze swoimi parafianami, którym służył przez ostatek 19 lat. Obecny na uroczystości jego ordynariusz zapewnił go o modlitwie w jego intencji i prosił o nią również licznie zgromadzonych w świątyni wiernych.

„Misjonarze to jest pierwszy front ewangelizacji, najtrudniejszy. Front musi mieć zawsze zaplecze. Jestem przekonany i o to proszę, że tutaj, w Krasowach, o ks. Wiktorze nie zapomnieć. Że będzie się za niego modlić” – mówił ksiądz arcybiskup. „Bo głoszenie Ewangelii, świadczenie o niej, to misja niebezpieczna” – tłumaczył. Metropolita katowicki wręczył ks. Wiktorowi krzyż misyjny z postaniem, aby szedł i głosił Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. „Oto twój przewodnik na apostołskich

drogach. Oto twoja pomoc w każdym niebezpieczeństwie. Oto twoja pociecha w życiu i przy śmierci” - mówił.

„Ks. Wiktorze, idź i głos. Idź śladami Błogosławionych Męczenników. Podejmij misję. Bądź głosicielem Ewangelii do końca!” – dodał.

Ministranci i lektorzy ofiarowali swojemu dotychczasowemu proboszczowi specjal-

nie zamówioną stulę kapłańską z wyhaftowanymi symbolami franciszkańskimi i pozdrowieniem „Pax et Bonum” (Pokój i Dobro).

Do Mysłowic przyjechali również związani z duchownym od wielu lat koledzy z Pszczyńskiej Akademii Sztuk Walki i wręczyli mu certyfikat z siódmym danem (jeden z dziesięciu stopni mistrzowskich – przyp. red.).

W przejściu ks. Wiktora Zajusza z Archidiecezji Katowickiej do Prowincji św. Antoniego i bł. Jakuba Strzemię Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych (Franciszkanów) towarzyszyli mu wikariusz krakowskiej prowincji o. Mariusz Kozioł, sekretarz prowincjała o. Jan Maria Szewek i sekretarz ds. misji o. Dariusz Gaczyński. Po mszy ludzie franciszkanom mówili krótko: „Będziecie mieć wspaniałego człowieka”.jms Za: [www.franciszkanie.pl](http://www.franciszkanie.pl)

## Refleksja tygodnia

# PÓJŚCIE ZA GŁOSEM POWOŁANIA – I CO DALEJ?

Fragment książki ojca Leona Knabita OSB i Doroty Mazur „Powołanie – i co dalej?”

Czasami w życiu człowieka, w jego sercu, pojawia się pewnego rodzaju przynaglenie kierujące osobę ku czemuś. Ku spełnieniu tego, a nie innego powołania. Człowiek zaczyna szukać wówczas odpowiedzi na pojawiające się i co jakiś czas powracające jak bumerang z coraz to większą mocą pytania: Co mam robić? Gdzie mnie, Boże, potrzebujesz? Czy to na pewno moja droga?

**Dorota Mazur: Ojciec Leonie, gdy rozmawiamy o odejściach, to na myśl przychodzi mi książka ks. Manentiego zatytułowana „Psychologia, łaska, powołanie”. Autor mówi w niej o dwóch postawach odejścia od powołania: gdy ktoś definitywnie opuszcza wybraną wcześniej drogę – zmienia stan życia i gdy ktoś zewnętrznym, formalnie nadal „funkcjonuje” jako ksiądz czy zakonnik, wypełnia zadania, „rytuały” związane z powołaniem, lecz wewnętrznie nie żyje już wartościami powołaniowymi. Jak pomagać takim ludziom?**

Leon Knabit OSB: Tak, bywa, że ktoś ściele sobie wygodne gniazdko w jakiejś instytucji; niektórzy z takich ludzi znaleźli swoisty kompromis między swoją wewnętrzną sytuacją a określonymi wymaganiami i potrzebami danej instytucji. Znaleźli sposób na godzenie jednego z drugim. I czują się z tym dobrze. Klasyczny przykład: młody człowiek stwierdza, że zakon to taki dom opieki, zapewniający zaspokojenie potrzeb. Ktoś chce być w centrum uwagi. Chce być darzony szacunkiem, oklaskiwany. W takim wypadku konsekrowane życie wspólnotowe może stać się dla niego środowiskiem umożliwiającym spełnienie jego potrzeb. I czasami można nie czuć rozdźwięku między Ewangelią a tym sposobem jej realizacji. Takie osoby żyją daleko od prawdy, a pozostają w instytucji; nie mają żadnych wątpliwości co do swojego powołania, a są niezmiernie daleko od tego, co jest prawdziwym celem życia konsekrowanego. I to jest przykład, w jaki sposób jedna osoba może zatruwać swoim postępowaniem wspólnotę. A potrzeba jedynie gorliwości... Gorliwość każdego chrześcijanina rodzi się z gorliwości Chrystusa umierającego na krzyżu: *Wydał samego siebie za nas, aby (...) oczyścić sobie lud wybrany na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków* (Tt 2,14). Bo łagodnością można sprawić, że inni się nawrócą – z łagodnością pouczać wrogo usposobionych, bo może Bóg da im kiedyś nawrócenie (2 Tm 2,25).

**Ojciec, naszym powołaniem jest dążenie do zbawienia siebie i innych. Na ile jednak możemy sobie pozwolić w walce o zbawienie innych, aby nie naruszyć ich wolności?**

Trzeba w sposób dojrzały uświadamiać sobie nieustannie granicę: ja jestem tu, a tu jest przestrzeń drugiego człowieka. Mogę w tę granicę wejść na tyle, na ile druga osoba pozwoli mi wejść. Nie

mogę uszczęśliwiać drugiego człowieka na siłę. Jedynie rak jest taką chorobą, która zżera człowieka w całości – nie zna granic, niszczy człowieka, na ile się da. Ja muszę przyjść do drugiego człowieka z miłością, która pozwoli mi zrobić dla niego jak najlepiej, pozwoli mi zadbać o niego jak najlepiej. Ta miłość pozwala mi pomóc bliźniemu jako osobie najbliższej – bo każdego powinniśmy traktować z szacunkiem i miłością, ale w pełni jego wolności. Czyniąc coś z miłością, należy pamiętać, że żaden człowiek nie powinien być dla nas „obcy”. Doskonale pamiętałem o tym świątobliwy kapłan, ks. Władysław Kornilowicz, który w jednej z konferencji do Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża (Siostry z Lasek pracujące z niewidomymi) stwierdził, że ze swego słownika powinniśmy usunąć słowo „obcy”, ponieważ do każdego człowieka mamy podejść z miłością. Mamy być winnicą, do której zaprasza nas Chrystus: „Idźcie i wy do winnicy” (por. Mt 20,5). Z miłością mamy pokazywać Boga. Mamy być «solą i światłem» (por. Mt 5,13–14). W ten świat, gdzie mocno splecione rosną kłakol i dobre ziarno, gdzie zło chce „mieć ostatnie słowo”, mamy wnieść swoją świętość.

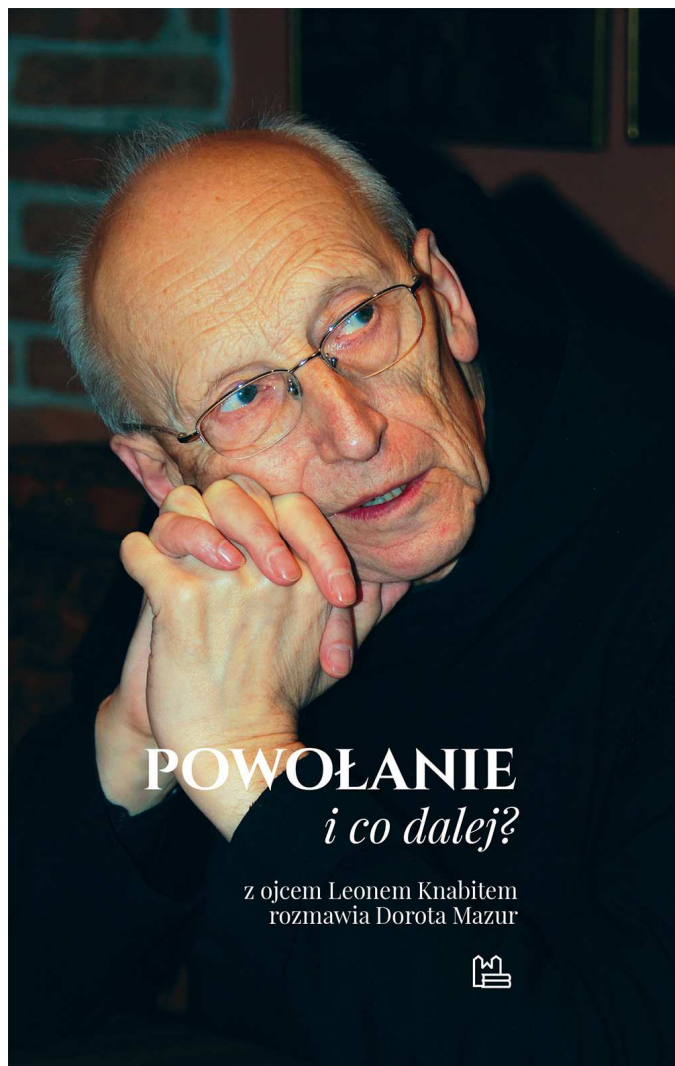
**Miłość wymaga ofiarności i poświęcenia. Powołanie – niezależnie o jakim aspekcie mówimy – zawsze jest wezwaniem do pewnego rodzaju poświęcenia się związanego z wyborem drogi życia.**

Każde powołanie polega na pewnego rodzaju ofiarowaniu czegoś z siebie. Powołaniem chrześcijanina jest poświęcenie swojego życia w całości Bogu i Kościołowi. Powołanie to polega na wezwaniu do ofiarowania własnego życia, ażeby inni mieli życie i mieli je w obfitości. Tak uczynił Jezus, który jest pierwszym ze wszystkich wezwanych i konsekrowanych oraz ich wzorem: „Oto idę, abym spełniał Twoją wolę” (por. Hbr 10,9; Ps 39[40],9). Dlatego oddał On swoje życie, aby inni mieli życie. Tak musi czynić każdy mężczyzna i każda kobieta, którzy zostali powołani do pójścia za Chrystusem w całkowitym oddaniu siebie. Powołanie jest wezwaniem do życia: do tego, ażeby je przyjmować i żeby je dawać. Jest to zatem życie Boga żywego (Ps 41[42],3), którego udziela On wszystkim ludziom odrodzonym w Chrzcieniu i powołanym do tego, aby się stali Jego dziećmi, Jego rodziną, Jego Ludem, Jego Kościołem.

**Będąc w całości Jego – Jego rodziną, Ludem i Kościołem – jesteśmy powołani do dawania świadectwa chrześcijańskiego życia...**

To nasza pierwsza i niezastąpiona forma misji każdego chrześcijanina. A żyjąc z Chrystusem i dla Chrystusa, powinniśmy prowa-

dzić takie życie, które będzie naśladowaniem Boskiego Mistrza. Wówczas nasze życie stanie się źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu (J 4,14), a promieniowanie Ewangelii będzie przez nas docierało do serc tych, z którymi żyjemy, pracujemy i odpoczywamy.



Chrystus powiedział: *Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami* (J 15,5). Jesteśmy wszczepieni w Chrystusa, jesteśmy z Nim zjednoczeni. A ten dar wzywa nas do odpowiedzialnego dawania świadectwa naszego życia: *Abyśmy byli zgodni..., byśmy byli jednego ducha i jednej myśli* (por. 1 Kor 1,10). Nie ma bowiem szczęścia poza zjednoczeniem z Chrystusem. W przeciwnym razie nasze życie będzie przesiąknięte cierpieniem. Świetnie ujął to C.S. Lewis: „Z tej skazanej na niepowodzenie próby wzięło się niemal wszystko, co nazywamy historią ludzkości: pieniądze, ubóstwo, ambicje, wojna, prostytutka, podziały klasowe, imperia, niewolnictwo – długa, straszliwa historia człowieka szukającego poza Bogiem czegoś, co przyniosłoby mu szczęście”, bo „Bóg nie może dać nam pokoju ani szczęścia poza sobą samym, bo ani pokoju ani szczęścia poza Nim nie ma. To niemożliwość”.

**Ojciec, w adhortacji apostolskiej „Christifideles laici” (nr 55) możemy przeczytać „W Kościele-Komunii różne stany życia są bardzo ściśle ze sobą związane, aż do wzajemnego przyporządkowania. Wszystkie oczywiście mają ten sam, jedyny, najgłębszy sens, to znaczy każdy z nich jest odmiennym sposobem przeżywania tej samej godności chrześcijańskiej i powszechnego powołania do świętości polegającej na doskonałej miłości. Są to sposoby różne i komplementarne, co**

**oznacza, że każdy z nich posiada własną, oryginalną i niepowtarzalną fizjonomię, a równocześnie każdy z nich jest powiązany z innymi i spełnia wobec innych rolę służebną [...]”. Można więc powiedzieć, że każdy stan i każde powołanie służy sobie nawzajem w „tajemnicy komunii”?**

Każdy zawód i każde powołanie, które odczytywane jest z wiarą, pozwala człowiekowi zbliżyć się do Jezusa i realizować swoje powołanie w relacji do i z Jezusem. I każde z powołań jest cenne w oczach Boga. Jak pisze św. Ambroży, „pole wydaje wiele owoców, ale lepsza jest łąka, na której rosną i owoce, i kwiaty. Otóż na łące Kościoła świętego i jedne, i drugie rodzą się obficie. Tu możesz zobaczyć kwiaty dziewictwa, ówdzie wdowieństwo z powagą wyrasta jak nizinne bory, gdzie indziej bogaty łąn ślubów błogosławionych przez Kościół napełnia wielkie spichrze świata plonem obfitym, a tłocznie Pana Jezusa owocem bujnych winorośli – bogatym owocem chrześcijańskich zaślubin”.

**Życie w relacji z Jezusem jest piękne. Ale gdy człowiek nie realizuje powołania takiego, jakiego oczekivaliby najbliżsi... Wiele osób czasami jest „wytykanych” z powodu swojej samotności: „stary kawaler, stara panna”. Czy taki stan życia może być powołaniem człowieka?**

Zapewne tak. Wiele osób odnajduje się na tej drodze i mogą drażnić w takiej sytuacji stwierdzenia najbliższych: „znajdę ci żonę/męża”. A czy ktoś pomyśli, że może – skoro taka jest droga danej osoby – to czy nie może się zdarzyć, że ta „znaleziona” przez innych druga połówka może być przyczyną rozgoryczenia? Może dana osoba wybrała samotność z roztropności, bo nie chciała wiązać się z nikim, bo nie znalazła dla siebie osoby konkretnej – odpowiedniej, z którą przejście życia byłoby możliwe, byłoby prawdziwym odkryciem swojego powołania właśnie w małżeństwie... Samotność jest może najodpowiedniejszym stanem, aby uniknąć rozgoryczenia: „Boże, abym mógł/mogła być sam/sama”.

**Człowiek, który wybiera życie w samotności, niekoniecznie musi czuć się samotny. Zaś osoba żyjąca w małżeństwie lub wspólnocie może czuć się samotnie.**

Każdy z nas ma pewne sytuacje, przeżywa chwile, które musi przeżyć w samotności. Czasami trzeba samotnie przebyć jakiś etap drogi. Na pewno każdy z nas musi sam przejść przez bramę śmierci.

Kiedy doskwiera nam samotność, powinniśmy ją potraktować jako bodziec do pokonania siebie samego. Jako wyzwanie w jakąś relację – samotność może nadać sens życiu, które zostanie nakierowane na Boga albo będzie służbą innym ludziom. Zresztą mnich nigdy nie jest samotny. Zawsze jest on, jego Anioł Stróż i Trzy Osoby Boskie. Mało?

**Czasami przy wyborze drogi ważnym czynnikiem jest rozczarowanie. Potrzeba dużej pokory, aby zaakceptować siebie z własnymi słabościami i silnymi stronami... Świadomość plusów i minusów sprawia, że nie popadamy w rozczarowanie.**

Warto spojrzeć na siebie zawsze w pokorze i z realizmem. Popełniamy błędy. Rozczarowanie może spowodować pozytywne spojrzenie na siebie samego. Mogę być rozczarowany sobą, swoją słabością, ale frustracja może spowodować, że spojrzę na siebie z zapytaniem: co mogę zmienić w swoim życiu, co jest moim celem? Czy jestem wierny/a swojej osobowości? Czy rozczarowania sprawiają, że staram się walczyć z egoizmem i staram się być otwarty na działanie Ducha Świętego?

**Ojciec, co powiedziałby Ojciec współczesnemu młodemu człowiekowi, który boi się podjąć decyzji o wyborze takiej, a**



### **nie innej drogi – niezależnie czy chodzi tu o odkrycie powołania zawodowego czy życiowego (zakonnego lub małżeńskiego)?**

Zacytowałbym słowa papieskie: „Nie lękajcie się, trwajcie mocni w wierze. Bóg jest Miłością”. Dzięki wierze rodzi się bowiem w człowieku zaufanie, że skoro Bóg podsuwa mi takie powołanie, to dzięki Jego łasce dane mi to będzie zrealizować i starczy mi sił, odwagi i możliwości. Ważne jest też, by modlić się o wyraźny znak od Pana, że ta droga jest tą najwłaściwszą, by później nie zbacać z obranej ścieżki. Im bardziej człowiek ufa Panu Bogu, tym mniej pojawia się obaw. *Chociażbym chodził ciemną doliną,*

*zła się nie ulęknę, bo Ty jesteś ze mną. Twój kij i laska są tym, co mnie pociesza (Ps 23,4).* Nie mówię o wierze tylko dlatego, że jestem zakonnikiem, ale dlatego, że widzę i doświadczam, jak wielką ścianą ochraniającą człowieka jest właśnie wiara pozwalająca wytrwać w podjętych decyzjach. Życie bez wiary jest słabe i letnie, a po śmierci czeka człowieka pustka – mimo najpiękniej zrealizowanego powołania. A co dopiero, gdy zamiast pustki stanie przed kochającym Bogiem?

**Fragment książki ojca Leona Knabita OSB i Doroty Mazur „Powołanie – i co dalej?”.**

Za: [www.ps-po.pl](http://www.ps-po.pl)

## Wiadomości ze świata

# JEZUITA NOWYM PREFEKTEM KONGREGACJI NAUKI WIARY

Papież Franciszek przyjął rezygnację z kierowania Kongregacją Nauki Wiary złożoną w związku z zakończeniem pięcioletniego mandatu przez kard. Gerharda Ludwiga Müllera i nowym prefektem tej dykasterii mianował abp Luisa Francisco Ladaria Ferrera SJ.

Powierzył też jemu związane z tym stanowiska przewodniczącego Papieskiej Komisji „Ecclesiae Dei”, Międzynarodowej Komisji Teologicznej oraz Papieskiej Komisji Biblijnej. Międzynarodowej Komisji Teologicznej.

Luis Francisco Ladaria Ferrer urodził się 19 kwietnia 1944 r. w miejscowości Manacor na Majorce. W 1966 r. ukończył wydział prawa Uniwersytetu Madryckiego, po

czym wstąpił do Towarzystwa Jezusowego (jezuitów). 29 lipca 1973 r. przyjął święcenia kapłańskie.



Ma za sobą studia na Papieskim Uniwersytecie Comillas w Madrycie i Wyższej Szkole Filozoficzno-Teologicznej św. Jerzego we Frankfurcie nad Menem. W 1975 r.

uzyskał doktorat z teologii na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim i w tymże roku został profesorem teologii dogmatycznej na uniwersytecie Comillas.

W 1984 r. stanął na czele wydziału teologicznego na Gregorianum, a w latach 1986-94 był wicerektorem tej uczelni. W latach 1992-97 był członkiem Międzynarodowej Komisji Teologicznej, a od 2004 r. do 2008 jej sekretarzem generalnym. Ponadto od 1995 r. był konsultorem Kongregacji Nauki Wiary. 2 sierpnia 2016 roku stanął na czele komisji ustanowionej przez Papieża Franciszka w celu przestudiowania kwestii diakonatu kobiet.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## KARD. LEONARDO SANDRI WE FRANCISZKAŃSKIM SANKTUARIUM W PLEVEN W BUŁGARII

Rok 2017 obfituje w wiele wydarzeń związanych ze stuleciem objawień fatimskich. W mnogość tych wydarzeń wpisują się również obchody tej rocznicy w Bułgarii. Dnia 1 lipca miało miejsce wydarzenie polegające na zawierzeniu narodu bułgarskiego Niepokalanemu Sercu Maryji. Uroczysty akt zawierzenia miał miejsce w diecezjalnym Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Pleven, którego kustoszami są Ojcowie Franciszkanie z Prowincji warszawskiej.

Gosciem wyjątkowym obecnym na tych uroczystościach był kard. Leonardo Sandri, Prefekt Kongregacji Kościołów Wschodnich. Obok niego obecny był Nuncjusz Apostolski w Bułgarii i Macedonii ks. abp. Anselmo G. Pecorari, cała Konferencja Episkopatu, Prowincjał warszawskiej Prowincji franciszkanów o. Wiesław Pyzio OFM Conv, kapłani i siostry zakonne, oraz wielu wiernych z całego kraju.

Uroczystej Mszy św. Przewodniczył wspomniany wcześniej Kardynał. W swojej homilii Kardynał Prefekt podkreślił między innymi że : to Sanktuarium, pierwsze i jedyne do tej pory na Bałkanach, jest „pulsującym sercem”, z którego wypływa zaproszenie do nawrócenia i uświęcenia. Przesłanie to zostaje zawsze aktualne.

W dalszej części swojej homilii Kardynał Sandri przypomniał że, aktualność przesłania fatimskiego polega również na tym, że ludzkość żyje tak jakby Boga nie było i że ważne jest usłyszeć wołanie Maryji, by człowiek powrócił do Boga i przywrócił należne Mu miejsce. Jeśli się to nie dokona, to dalej ludzkość będzie żyć konsekwencjami odrzucenia Boga: wojnami, cierpieniami, braciobujczymi waśniami, ubóstwem i wieloma innymi dramatami.



Kardynał Sandri podkreślił również, że obecność Maryji, oprócz przypomnienia dramatów, polega również na tym że mamy żyć na Jej wzór, to znaczy, mamy być współpracownikami w dziele niesienia radości, której źródłem jest Ewangelia, słowo Boże. Zyjąc

słowem Bożym możemy być konstruktorami mostów jedności, solidarności, być nosicielami największego daru jakim jest Bóg dla człowieka. Kardynał Prefekt zauważył także, że jedyną słuszną i najlepszą drogą dla człowieka jest życiem naszym „tak” Bogu, co przypomina życiu darem chrztu, czyli naszym „tak” Bogu i naszym „nie” diabłu. Swoją homilię zakończył modlitwą, którą zostawił nam Papież Franciszek podczas swojego pobytu w Fatmie.

Po uroczystościach liturgicznych miały miejsce jeszcze dwa ważne wydarzenia ; spotkanie Konferencji Episkopatu Kościoła w Bułgarii i osobiste spotkanie Kardynała z Franciszkanami, kustoszami Diecezjalnego Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Pleven. W czasie spotkania ks. Kardynał Prefekt w obecności Nuncjusza Apostolskiego i Biskupa Diecezji, na ręce Prowincjała i Braci pracujących w Bułgarii wyraził podziękowania za zaangażowanie i

pracę na rzecz Kościoła bułgarskiego. Przypomiał im o najważniejszym celu ich misji w tymże Kościele i w Sanktuarium. Powtórzył jeszcze raz, że to miejsce ma być „pulsującym sercem” z którego wypływa nawrócenie i uświęcenie.

Ojciec Prowincjał przemawiając w imieniu braci podziękował ks. Kardynałowi za udział w uroczystościach, których głównymi organizatorami byli nasi bracia. Powiedział również, że określenie tego miejsca jako „pulsujące serce” od tego momentu będzie określało cel naszego pobytu w tym miejscu, stanie się mottem i sensem codziennej ich posługi. Jako dar upamiętniający pobyt Kardynała Prefekta we franciszkańskiej wspólnotcie otrzymał od Braci ikonę św. Franciszka z Asyżu, jako tego, który zawsze chciał być w Kościele i z Kościołem. *o. Jarosław M. Bartkiewicz OFM Conv*

## SZÓSTY W HISTORII KARMEŁITA BOSY PRZYJĄŁ PURPURĘ KARDYNALSKĄ

W wigilię uroczystości świętych apostołów Piotra i Pawła, 28 czerwca br., papież Franciszek włączył do kolegium kardynalskiego pięciu nowych jego członków, wśród których biskupa Sztokholmu, o. Andersa Arborelius, karmelitę bosego. Jest on szóstym karmelitańskim kapłanem zakonnym w historii obdarzonym tym tytułem. Wcześniej karmelitańskimi kardynałami byli: Antoni Guadagni (1674-1759), wikariusz diecezji rzymskiej; Hieronim Gotti (1834-1916), prefekt Kongregacji Biskupów; Rafał Karol Rossi 1876-1948, kamerling Kolegium Kardynalskiego, kandydat na ołtarze; Adeodat Piazza (1884-1957), patriarcha Wenecji, przewodniczący Konferencji Episkopatu Italii; Anastazy Ballestrero (1913-1988), arcybiskup Turynu, także przewodniczący Konferencji Episkopatu Italii, kandydat na ołtarze.

Kard. Anders Arborelius, urodził się w 1949 roku w protestanckiej rodzinie szwedzkich emigrantów w Szwajcarii, która potem wróciła do Szwecji. W wieku 15. lat zaczęła się interesować sprawami wiary, co doprowadziło go do przejścia w 5 lat później na katolicyzm i do wstąpienia w Belgii do Zakonu Karmelitów Bosych. Po formacji zakonnej i filozoficzno-teologicznej w Belgii i w Rzymie, w 1979 roku przyjął święcenia kapłańskie. Jan Paweł II 17 listopada 1998 roku mianował

go biskupem Sztokholmu jako pierwszego Szweda i drugiego Skandynawa na tym urzędzie od czasów Reformacji.

Konsystorz z przekazaniem kardynałom nominatom biretów kardynalskich odbył się w Bazylice św. Piotra. Podkreślano, że przybyli oni z Kościołów geograficznie odległych, ale chlubiących się swoją wiernością Ewangelii w okolicznościach nie zawsze łatwych, a w niektórych przypadkach wręcz dramatycznych.



Chcemy odrzucić nasze własne interesy, być Kościołem pielgrzymującym, szukając każdego, kto potrzebuje Chrystusa” – gwarantował papieżowi Franciszkowi w imieniu nominatów arcybiskup Barcelony, kard. Juan José Omella. Namiestnik Chrystusa, przyjmując od nowych kardynałów wyznaczenie wiary i przyrzeczenie wierności jemu i jego następcom, zachęcał ich, by patrzyli na rzeczywistość świata oczami Pana Jezusa i widzieli tych, „którzy cierpią

i umierają z powodu wojen i terroryzmu”; by dostrzegali „to niewolnictwo, które nieustannie zaprzecza godności, także w czasach praw człowieka”. Nadto przestrzegł kardynałów, by nie stawiali się „księżętami” Kościoła, ale sługami na wzór Chrystusa.

Papież, nawiązując do tradycji, że kardynałowie byli w przeszłości proboszczami w Rzymie, wyznaczył każdemu z nowych purpuratów jeden z rzymskich kościołów, jako ich kościoły tytularne. Kard. Arboreliusowi przypadła w udziale bazylika Matki Bożej od Aniołów (Santa Maria degli Angeli).

W konsystorzu, otaczając kardynała – współbrata zakonnego modlitwą, uczestniczyli liczni karmelici bosy, zwłaszcza z Kurii Generalnej i Międzynarodowego Kolegium „Teresianum” oraz ci, którzy przybyli z jedynego klasztoru karmelitańskiego w Szwecji (w Tagarp). Podobna modlitwa popłynęła do nieba z klasztorów sióstr karmelitanek bosych z całego świata.

Żywimy nadzieję, że o. kard. Arborelius przybędzie ze swymi prymicjami kardynalskimi także do Polski. Znany jest przede wszystkim w klasztorze poznańskim, gdzie głosił konferencje i gdzie w wydawnictwie „Flos Carmeli” ukazało się po polsku kilka jego książek.

*o. Szczepan T. Prażkiewicz OCD*

## POLACY Z BAWARII PIELGRZYMOWALI DO AUGSBURGA

Pielgrzymka wiernych polskich parafii na terenie Bawarii – w tym także z prowadzonej przez redemptorystów Polskiej Parafii Katolickiej w Monachium – do kościoła św. Piotra w Augsburgu, gdzie znajduje się obraz Matki Bożej Rozwiązującej Węzły odbyła się 1 lipca 2017 r. Obraz ten namalowany ok. 1700 r. przez Johanna Schmittndnera cieszy się coraz większą czcią wśród wiernych. Do rozpowszechnienia jego kultu przyczynił się wydatnie papież Franciszek. Bp Bergolio (przyszły papież) przebywając w Niemczech w 1986 r. odwiedził między innymi kościół św. Piotra w

Augsburgu, w którym odkrył umieszczony w bocznej nawie obraz przedstawiający Matkę Bożą rozwiązującą węzły wstęgi podawanej przez Archaniołów Gabriela i Michała. Z inicjatywy bpa Bergolio namalowano kopię tego obrazu, którą umieszczono w kościele św. Jose del Talar w Buenos Aires. Obecnie obrazy z wizerunkiem Maryi Rozwiązującej Węzły znajdują się poza Augsburgiem w Tregiście i Villach w Austrii, Oberriet (Szwajcaria), Formozie (Argentyna), Del Rio (Teksas, USA), Limie (Peru), czterech kościołach w Buenos Aires, Campinas w Brazylii oraz w Polsce w parafii św. Marka Ewangelisty w Kątach Rybackich.



W pielgrzymce do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły wzięli udział duszpasterze z wiernymi polskich parafii w Augsburgu, Ingolstadt, Monachium i Rosenheim. Mszy św. koncelebrowanej prze-

wodniczył o.dr Stanisław Pławecki CSsR, dziekan dekanatu bawarskiego, a kazanie wygłosił ks. Ryszard Kaźmierczak SDB – ojciec duchowy dekanatu. Kaznodzieja zwrócił uwagę na wielki węzeł wrogości, który pojawił się w latach 80. minionego wieku między największymi mocarstwami świata. Węzeł ten niosący groźbę wojny atomowej został usunięty dzięki szczególnej interwencji Matki Bożej Fatimskiej, której Jan Paweł II poświęcił cały świat.

Po Mszy św. odbyło się nabożeństwo maryjne, w czasie którego śpiewano specjalną litanie do Matki Bożej Rozwiązującej Węzły. Na zakończenie o. Pławecki podziękował wszystkim za wspólne pielgrzymowanie i życzył pielgrzymom, by doświadczali nieustannej pomocy Matki Bożej w rozwiązywaniu wielorakich węzłów pojawiających się w życiu rodzinnym, zawodowym i osobistym. *Iwona Kuśnierz, Monachium* Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## BRACIA MNIEJSI 25 LAT TEMU POWRÓCILI DO SŁUCKA

Dnia 17 czerwca br. w kościele klasztornym w Słucku na Białorusi odbyły się uroczystości jubileuszowe 25-lecia odrodzenia parafii św. Antoniego z Padwy. Uroczystościom przewodniczył miejscowy metropolita arcybiskup mińsko-mohylewski Tadeusz Kondrusiewicz. Obecna była ponadto delegacja kurii prowincjalnej z Panewnik. Parafia w Słucku była jedną z pierwszych odrodzonych parafii po upadku komunizmu w dawnym bloku sowieckim.

Obecność zakonu w Słucku datuje się jeszcze w XVI w. Mimo przeważającej liczby mieszkańców prawosławnych oraz kalwińskiej szlachty misja zakonu w Słucku trwała nieprzerwanie gwarantu-

jąc duszpasterstwo dla niemałej społeczności katolickiej. Ostatecznie władza sowiecka zamieniła budynek klasztorny na „masłowyj zawod” czyli zakład wyrabiający masło.



W 1992 r. prowincjał z Panewnik o. Damian Szojda podróżując przez Białoruś spostrzegł, że okolice Słucka są pozbawione jakichkolwiek kapłanów katolickich i zdecydował o otwarciu misji w tym mieście. W tym celu wysłał tam o. Aleksego

Romanowicza z klasztoru w Górkach Wielkich. O. Aleksey po przybyciu na miejsce zamieszkał w skromnym domku „babuszki” i począł poszukiwać osób o korzeniach katolickich. W krótkim czasie zdołał zebrać niemałą grupę wiernych i rozpoczął budowę kościoła i klasztoru. Kościół poświęcił kardynał Kazimierz Świątek. Z biegiem czasu obecność prowincji panewnickiej objęła cały obszar południowej mińszczyzny na którym powstały nowe kościoły i klasztory: w Soligorsku, Osipowiczach, Kopylu, Lubaniu i Starych Drogach. Wkrótce dojechali kolejni kapłani i pojawiły się lokalne powołania. W parafii osiedliły się także siostry jadwizanki z Bogucic, które cieszą się wielką popularnością i licznymi powołaniami. Obecnie parafia w Słucku jest jedną z najprężniejszych w archidiecezji mińsko-mohylewskiej.

Za: [www.prowincja.panewniki.pl](http://www.prowincja.panewniki.pl)

## SALEZJAŃSKA POMOC DZIECIOM NA MADAGASKARZE

Salezianie dotarli na Madagaskar w 1981 r. i osiedlili się na najdalszych i najbardziej zaludnionych obszarach tego kraju, gdzie można spotkać młodych z marginesu i rodziny przeżywające trudności. Angażując się w edukację, pracują z dziećmi, które, w większości przypadków, pochodzą z rodzin, w którym był tylko jeden rodzic: pólsierotami lub sierotami.

Wraz z misją ewangelizacyjną salezianie z Madagaskaru poświęcają się pracy w domu dla dzieci i młodzieży pokrzywdzonej lub problematycznej pod względem społecznym, starając się ich kształtować na dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli.

Pracują w Ośrodku im. Naszej Pani z Clairvaux, który znajduje się 15 km od miasta Antananarivo. Jest to ośrodek, który powstał z myślą o młodych przeżywających trudności. Ci właśnie w tym domu mogą znaleźć nową rodzinę i zacząć budować lepszą przyszłość.

Dzieci i młodzież mieszkają w nim jak w internacie, a potem uczą się w ośrodku kształcenia zawodowego, który zapewnia im uży-

skanie zaświadczenia ukończenia edukacji podstawowej. Do nich dochodzą następnie młodzi z okolicy jako „pólinterniści”.



Ogólnie biorąc, salezianie służą blisko 140 internistom i 150 nieletnim, którzy uczą się w szkole zawodowej, by zdobyć jakąś profesję. A poza tym, przy szkole działa oratorium, do którego uczęszcza około 230 dzieci.

Tym dzieciom i młodzieży salezianie gwarantują, przez 9 miesięcy roku szkolnego także wyżywienie i opiekę sanitarną. Istotnie, oprócz edukacji w ośrodku "Don Bosco" otrzymują darmowo śniadanie, obiad i kolację.

Madagaskar jest jednym z krajów najbardziej biednych na świecie, gdzie w większej części ludność żyje poniżej progu ubóstwa,

a wskaźnik alfabetyzmu, jaki odnotowano, to więcej niż 30%. Jak twierdzi dziennikarz J.C. Acero, mowa tu o "kraju, który żyje w naturalnym raju, ale także – w ekonomicznym piekle".

Salezianie uważają, że dostęp do edukacji i dobrego wyżywienia jest pierwszym krokiem do tego, by osoby najuboższe miały odpowiednie możliwości co do przyszłości, stąd też pracują bardzo ciężko, by tak się stało  
Za: [www.infoans.org](http://www.infoans.org)

## Zapowiedzi wydarzeń

# SIOSTRA MISJONARKA PRAGNIE NAGRAĆ PŁYTĘ – MOŻEMY POMÓC

– Moja muzyka jest dla wszystkich, czyli dla młodzieży od lat pięciu do stu pięciu – śmieje się s. Julita Zawadzka. Właśnie nagrała swój pierwszy teledysk.

Pamiętacie siostrę Christinę z The Voice of Italy? A braci z Bronxu, tańczące siostry z Kolumbii czy Siervas – zakonnice, które grają na perkusji i gitarach elektrycznych? Za każdym razem, kiedy Boży szalencie w habicie wkracza na scenę i robi dobrą muzykę, jesteśmy pod wrażeniem. Lubiemy takie świadectwa wiary – pełne pasji i autentyczności. Macie tak samo?

Niedawno do grona wokalistek w welonach dołączyła s. Julita Zawadzka. Przez ostatnie 10 lat pracowała w Przedszkolu Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny w Zakopanem, a dziś zarządza placówką w Białymstoku.

Muzyka w jej życiu była obecna od zawsze. – Kiedy mam jakiś problem, coś się dzieje w moim życiu, Pan Bóg podsyła mi jakiś utwór, który pomaga mi przetrwać – opowiada. Jak dodaje, duchowym ojcem jej powołania jest ks. Stefan Ceberek i choć jego muzyka nie jest współczesna, zawsze do niej przemawiała. Lubi też TGD, Abba Pater i La Pallotinę.

Choć dobry słuch, wokalny talent i umiejętność gry na gitarze przydawały jej się w pracy z dziećmi, s. Julita nie przestawała marzyć o czymś więcej. – Pan Bóg daje nam marzenia po to, żeby je realizować. One nie są do końca ludzkie – to często Jego pragnienia. Ufam, że On tego chce – mówi.

– Z darami Ducha Świętego trzeba wychodzić dalej. Miałam cały czas poczucie, że zatrzymuję je dla siebie, że nie w pełni realizuję je tak, jak Bóg tego chce. A On dawał mi to wyraźnie odczuć na modlitwie – dopowiada.

Na decyzję przełożonych czekała bardzo długo, ale wierzyła, że to jeden z etapów misji, którą ma przed sobą. W końcu się udało. – Przez wolę moich przełożonych potwierdziła się wola Boża. Staram się podchodzić z wiarą do wszystkich spraw, które podejmuję i się na tym jeszcze nie zawiodłam – przekonuje.



Utwór „Nocą” nagrała we współpracy z Adamem Szafranem i Arturem Kaszowskim. – Myślę, że to piosenka charyzmatyczna. Znam świadectwa osób, które pod jej wpływem doświadczyły przemiany i pokoju wewnętrznego albo zapragnęły pójść do spowiedzi. Czuję przez tę piosenkę działanie Ducha Świętego. Pan Bóg pobudza przez nią serca i o to chodzi – żeby muzyka przemieniała, wywoływała w słuchaczu coś dobrego – twierdzi s. Julita.

**Link do teledysku z piosenką „Nocą”** (s. Julita Zawadzka, muz. Adam Szafraniec, Artur Kaszowski śł. Adam Szafraniec aranż. Artur Kaszowski):  
<https://www.youtube.com/watch?v=Js1-LjZM2SI>

Praca nad teledyskiem była dla s. Julity okazją do rozwoju. – Jestem raczej wsty-

dliwą osobą, choć niektórym się wydaje, że jestem pewna siebie. Dla mnie to było przekraczanie się dla dobra, w tamtym momencie zapomniałam o sobie. Na pewno był to wysiłek, ale sprawił też dużo radości. Towarzyszyła nam modlitwa wielu ludzi i czuliśmy to wsparcie w każdym momencie nagrywania – wspomina. Następnym krokiem będzie wydanie płyty (prawdopodobnie jesienią) i kolejne teledyski. – Trzeba działać, kuć żelazo, póki gorące. Niedobrze, gdyby za tą jedną rzeczą, którą zrobiliśmy, nic więcej się nie kryło. Naszym zamysłem jest pokazanie Boga jako kochającego Ojca – opowiada s. Julita.

Jak podsumowuje, nie zamierza ograniczać się w gronie odbiorców. – Moja muzyka jest dla każdego, kto chce, kto lubi taki rodzaj i odkrywa w niej Pana Boga. Czyli dla młodzieży – od lat pięciu do stu pięciu.  
Za: [www.aleteia.pl](http://www.aleteia.pl)

**Siostra Julita wystosowała do ludzi dobrej woli długi apel, którego pełną treść możecie znaleźć na [www.zakonyzenskie.pl](http://www.zakonyzenskie.pl). My zamieszczamy ostatnie słowa tego apelu:**

**Kochani możecie wspomóc ten projekt nie tylko dzieląc się "wdowim groszem" ale także udostępniając informację o moim projekcie wśród Waszych znajomych i przyjaciół :)**

**Jeśli chcesz wiedzieć więcej na temat mojego projektu napisz do mnie: [s.julita79@wp.pl](mailto:s.julita79@wp.pl); tel. 602 677 709 ( napisz sms jako sprawa)**

## Odeszli do Pana

### ŚP. KS. WALERIAN CZESŁAW GRUSZKA SDS (1932-2017)

Ks. Walerian Gruszka urodził się dnia 12 sierpnia 1932 roku w Wołowicach k. Krakowa. Wychowywał się w rolniczej rodzinie. Jego dzieciństwo przypadło na tragiczny okres II wojny światowej. Naukę w szkole podstawowej rozpoczął w 1939 roku.

Z powodu ograniczeń związanych z działaniami wojennymi ukończył tylko 5 klas tejże szkoły. Po zakończeniu działań wojennych, w lutym 1945 roku, zgłosił się do Prywatnego Gimnazjum im. Gen. Władysława Sikorskiego. Szkołę tę prowadzili Salwatorianie w domu zakonnym w Krakowie przy ulicy św. Jacka 16. W latach 1945-1948 ukończył tam 4 klasy gimnazjum uwieńczony tzw. małą maturą. W tym okresie ugruntowało się jego powołanie zakonne i kapłańskie. Dlatego już w okresie edukacji gimnazjalnej złożył podanie o przyjęcie do nowicjatu w Bagnie. Treść jego podania musiała zadziwić ówczesnych przełożonych a argumenty, które przytoczył, znamionowały głęboką pobożność i dojrzałość 16-letniego Czesława, który już wówczas sygnalizował pasję, jaką była dla niego teologia i apologetyka. Jego prośba została rozpatrzona pozytywnie i dnia 7 września 1948 roku został obłóczony w habit zakonne oraz przyjął imię zakonne Walerian. Pierwszą profesję zakonną złożył dnia 8 września 1949 roku w Bagnie. Następnie został przeniesiony do Mikołowa, gdzie w Małym Seminarium Duchownym Salwatorianów kontynuował, w latach 1949-1951, naukę w X i XI klasie gimnazjalnej. Po ukończeniu edukacji egzaminem maturalnym w dniu 27 czerwca 1951 roku, przeniósł się do domu zakonnego w Krakowie-Zakrzówku, gdzie wówczas znajdował się dom formacyjny kleryków. W latach 1951-1956 studiował dyscypliny filozoficzne i teologiczne w krakowskim Studium Ojców Dominikanów. Był to bardzo trudny okres prześladowań reżimu komunistycznego, co nie pozostało bez wpływu na proces formacji młodego Waleriana. Profesję wieczystą złożył dnia 8 września 1953 roku w Krakowie. Święcenia diakonatu przyjął dnia 5 kwietnia 1955 roku, z rąk bpa Franciszka Jopa w Krakowie. Po ukończeniu formacji intelektualno-duchowej w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów został dopuszczony do święceń prezbiteratu. Otrzymał je dnia 7 października 1956 roku

w Krakowie, z rąk bpa Stanisława Rosponda.

Przełożeni, widząc dużą pracowitość oraz pasję z jaką studiował dyscypliny teologiczne, skierowali neoprezbitera z Wołowic na studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Początkowo studiował na wydziale filozoficznym. Jednak po roku przeniósł się na wydział teologiczny, gdzie zgłębiał tajniki teologii fundamentalnej i apologetyki. Studia specjalistyczne ukończył 20 stycznia 1961 roku, uzyskując magisterium i licencjat kościelny na podstawie pracy pt. „Krytyka religii Ludwika Feuerbacha”. W tym samym roku, dnia 14 września, został mianowany wykładowcą apologetyki i filozofii religii w Wyższym Seminarium Duchownym Salwatorianów w Bagnie.



W listopadzie 1961 roku, ks. Walerian został przeniesiony do Bagna, gdzie powierzono mu obowiązki ojca duchownego kleryków. Po dwóch latach przełożeni zlecili mu odpowiedzialną funkcję magistra nowicjatu w Bagnie, którą pełnił w latach 1963-1969. W tymże samym roku powierzono mu także urząd II konsultora domu zakonnego w Bagnie. Oprócz wymienionych urzędów i obowiązków, które sprawował, był również odpowiedzialny za przygotowanie wykładów i egzaminów jurysdykcyjnych z apologetyki. W 1964 roku rozpoczął wykłady z zakresu psychologii religii w WSD w Bagnie. W 1966 roku konsulta prowincjalna wybrała go ponownie magistrem nowicjatu w Bagnie. Na prośbę przełożonego prowincjalnego, od września 1968 roku ks. Walerian podjął się obowiązków spowiednika zwyczajnego kleryków salwatoriańskiego seminarium. W roku akademickim 1969/70 przełożeni powierzyli ks. Walerianowi prowadzenie wykładów z zakresu propedeutyki teologii w WSD w Bagnie. W grudniu 1969

roku, w związku z nominacją do rady prowincjalnej, gdzie ks. Walerianowi powierzono urząd konsultora ds. wychowania, został zwolniony z obowiązków magistra nowicjatu i przeniesiony do domu zakonnego w Nałęczowie. W tej wspólnotcie pełnił urząd superiora.

Mimo licznych obowiązków ks. Walerian postanowił rozwijać swoje talenty naukowe i rozpoczął studia doktoranckie na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W styczniu 1970 roku prowincjał powierzył ks. Walerianowi urząd superiora i ekonoma wspólnoty nałęczowskiej. W 1973 roku ks. Walerian został przeniesiony do wspólnoty w Zakopanem, gdzie podjął urzędy superiora i ekonoma oraz obowiązki duszpasterskie w miejscowym kościele. Po dwóch latach, na mocy dekretu z dnia 23 maja 1975 roku, został skierowany do WSD w Bagnie. W tej wspólnotcie oprócz zajęć dydaktycznych zlecono mu urząd superiora oraz rektora. W 1978 roku prowincjał ponownie powierzył ks. Walerianowi urząd rektora i superiora WSD w Bagnie. Dnia 14 stycznia 1982 roku obronił pracę doktorską na Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. W 1984 roku został zwolniony z obowiązków superiora i rektora WSD w Bagnie i przeniesiony do Wrocławia, gdzie podjął obowiązki kapelana Sióstr Elżbietanek. Po roku posługi we Wrocławiu ks. Walerian, odpowiadając na potrzeby prowincji, został przeniesiony do Piastowa, gdzie pełnił urzędy ekonomy i konsultora miejscowej wspólnoty, a także zadania administratora parafii pw. św. Michała Archanioła. W 1986 roku zlecono mu urząd wicesuperiora, a dnia 2 czerwca 1987 roku superiora piastowskiej wspólnoty. W tym okresie aktywnie uczestniczył w pracach budowlanych świątyni parafialnej. W 1990 roku powierzono mu urząd wicesuperiora wspólnoty salwatoriańskiej w Piastowie. Po ośmiu latach intensywnej posługi duszpasterskiej w Piastowie, ks. Walerian został przeniesiony w 1993 roku do wspólnoty w Nałęczowie. W następnym roku podjął obowiązki kapelana Sióstr Urszulanek w Bardzie Śląskim, gdzie posługiwał w latach 1994-2001. Na mocy dekretu z dnia 1 czerwca 2001 roku, został przeniesiony do wspólnoty w Trzebnicy. Tam realizował zadania kapelana Sióstr Boromeuszek oraz domu opieki

społecznej. W 2006 roku ks. Walerian obchodził jubileusz 50-lecia święceń kapłańskich. Mimo pogarszającego się stanu zdrowia aktywnie podejmował wszystkie obowiązki oraz udzielał się duszpastersko w trzebnickiej bazylice. W ubiegłym roku, dnia 29 czerwca 2016 roku, wraz z dwoma współbraćmi z rocznika świętował w Krakowie jubileusz 60-lecia prezbiteratu.

Ks. Walerian Gruszka pozostanie w pamięci salwatoriańskiej społeczności jako skromny i pobożny kapłan oraz zakonnik. Dla wielu pokoleń salwatorianów był on życzliwym wychowawcą oraz pełnym pasji naukowcem, który dzielił się swoją wiedzą podczas wykładów oraz zapalał młodszych współbraci do zgłębiania tajników filozofii i teologii. Mimo problemów zdrowotnych do końca był zaangażowany w posługę duszpasterską w Trzebnicy.

żowany w posługę duszpasterską w Trzebnicy.

Ks. Walerian Gruszka zmarł 24 czerwca 2017 roku w Trzebnicy. Odszedł do Pana w: 85 roku życia, 61 roku kapłaństwa i 68 roku życia zakonnego. Pogrzeb odbył się dnia 28 czerwca br. w Bazylice pw. św. Bartłomieja Ap. i św. Jadwigi. Został pochowany na cmentarzu w Trzebnicy. Ks. Ireneusz Kielbasa SDS Za: [www.sds.pl](http://www.sds.pl)

## ŚP. KS. MARIAN DZICZEK SAC (1930-2017)

27 czerwca zmarł we Wrzosowie k. Radomia Ks. Marian Dzikczek, pallotylny.

Urodził się 14 kwietnia 1930 r. we wsi Przetycz Folwark, w powiecie Ostrow Mazowiecka, w rodzinie rolnika Franciszka i Heleny z domu Piórkowskich. Sakrament chrztu otrzymał w parafii Długosiodło (ówczesna diecezja płocka). Do Publicznej Szkoły Powszechnej uczęszczał we wsi Dalekie. W 1947 r. rozpoczął naukę w Szkole Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego w Wyszowie.

Do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego wstąpił w Ołtarzewie 3 września 1949 i tam odbył nowicjat. Razem z nim do nowicjatu pallotyńskiego wstąpił Henryk Kietliński (+2017), z którym obydwoj chodzili do tej samej szkoły w Wyszowie. Pallotyńską sutannę otrzymał 8 września 1949 z rąk ks. prowincjała Stanisława Czapl. Na jego też ręce złożył pierwszą profesję – 15 sierpnia 1951 w Wadowicach na Kopcu, a także wieczną – trzy lata później w Ołtarzewie. Tu też, w latach 1950-52, uzupełniał liceum ogólnokształcące, uzyskując maturę w Liceum Korespondencyjnym nr 1 w Warszawie, a następnie w latach 1952-58, w Wyższym Seminarium Duchownym odbył studia filozofii i teologii. 22 czerwca 1957 r. przyjął w Ołtarzewie Sakrament Święceń Kapłańskich, udzielony mu przez posługę pasterską Stefana kard. Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Po święceniach odbywał jeszcze przez rok przygotowanie duszpasterskie, tzw. *tirocinium* (1958-59), w Gdańsku, w naszym domu przy ul. Elżbietańskiej. 31 sierpnia 1959 r. został przeniesiony do Radomia do pracy duszpasterskiej. Wypełniał tu ponadto funkcję pierwszego radcy domu (od grudnia 1960 r.) i ojca duchownego wspólnoty (od 1961 r.), a 20 sierpnia 1966

r. Rada Prowincjalna wybrała go na urząd proboszcza i rektora domu.



29 sierpnia 1969 r. został przeniesiony na stanowisko wikariusza przy pallotyńskiej parafii św. Józefa w Chełmie. Tu też został wybrany pierwszym radcą domu. Od września 1970 r. rozpoczął zaoczne studia w Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego w Warszawie, jako student Sekcji Teologii Życia Wewnętrznego. W 1972 r. ks. prowincjał Józef Dąbrowski przeniósł ks. Mariana na wikariusza do Ożarowa Mazowieckiego, aby tu miał lepsze warunki do ukończenia podjętych studiów. Zakończył je dwa lata później uzyskując stopień licencjata teologii ze specjalizacją w zakresie teologii życia wewnętrznego, na podstawie pracy dyplomowej: „Apostolstwo świeckich a

konsekracja świata w świetle dokumentów Soboru Watykańskiego II”.

Po zakończeniu studiów na Prymasowskim Studium Życia Wewnętrznego został w końcu października 1974 r. skierowany do duszpasterstwa w nowej placówce Ostrołęce-Wojciechowicach (przejęta przez Stowarzyszenie 31 marca 1974 r.) i mianowany wikariuszem parafii. W następnym roku przybył do Otwocka, gdzie podjął pracę duszpasterza-rekolekcyjisty. Kiedy w maju 1976 r. bp Mikołaj Sasinowski, ordynariusz łomżyński, zlecił pallotynom opiekę nad sanktuarium maryjnym w Hodyszewie, ks. Dzikczek został mianowany pierwszym pallotyńskim proboszczem tego miejsca. Rozpoczął tam bezpośrednie przygotowania do koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Hodyszewskiej, która została dokonana 30 sierpnia 1980 r. Wydarzenie to odbyło się już po odejściu ks. Dzikczka z Hodyszewa, bowiem rok wcześniej złożył rezygnację z obowiązków proboszcza i rektora.

Został wtedy przeniesiony do Ząbek, do pracy w Sekretariacie ds. Misji (30 czerwca 1979). Spełniał tu ponadto obowiązki drugiego radcy domu i stałego spowiednika braci nowicjuszy drugiego roku (od 15 września 1984 r.). Ostatnią placówką był Otwock, dom przy ul. Ks. Kard. Wyszyńskiego, gdzie od 25 sierpnia 2004 r. podjął pracę przy tamtejszej parafii, a równocześnie podlegał Sekretariatowi ds. Ewangelizacji Wschodu. 4 listopada 2014 przeniesiono go do Pallotyńskiego Domu Opieki im. św. Wincentego we Wrzosowie k. Radomia, gdzie przebywał, aż do śmierci, która nastąpiła tam 27 czerwca 2017 o godz. 18.20. Ks. Marian Dzikczek przeżył 87 lat, w tym 66 lat w Stowarzyszeniu i 60 lat w kapłaństwie. +*Ad infinitam Dei gloriam*+ Oprac. ks. Stanisław Tylus SAC Za: [InfoSAC](http://InfoSAC)